

Masowe protesty przeciwko polityce cięć

17 września 2012

W związku z odbywającym się na Cyprze spotkaniem unijnych ministrów finansów, na którym omawiano między innymi szczegóły wprowadzanych w Hiszpanii i Portugalii planów oszczędnościowych, przez Hiszpanię i Portugalię przetoczyły się w sobotę 15 września wielotysięczne demonstracje.

W Madrycie, na wiecu zorganizowanym przez związki zawodowe, partie lewicy, organizacje i ruchy pozarządowe, przewodniczący Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych i lider hiszpańskiej centrali związkowej Komisje Robotnicze (CC00) Fernandez Toxo ostro atakował bankierów, liderów Unii Europejskiej i politykę rządu Hiszpanii za doprowadzenie do kryzysu w Hiszpanii i krytykował antyspołeczne recepty przez nich proponowane. Mówił, że to kłamstwo, że nie ma innej drogi odbudowania gospodarki i wzywał do referendum w kwestii narzucanej przez rząd premiera Mariano Rajoya polityki cięć, gdyż nie ma ona nic wspólnego z obietnicami jakie prawicowa Partia Ludowa (PP) składała przed wyborami.

Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty z hasłami odrzucającymi dyktat międzynarodowej finansjery, domagając się płacenia kosztów kryzysu przez tych, którzy go spowodowali. Demonstranci żalili się na pogarszające się warunki pracy, coraz niższe płace i rosnące ceny. Wyrażano złość z powodu wprowadzonego przez rząd planu oszczędnościowego, w tym podniesienia stawki VAT.

Przed demonstracją, pracownicy transportu zrzeszeni w centralach CC00 i Powszechnym Związku Pracowników (UGT) zablokowali kilka głównych ulic miasta protestując przeciwko cięciom płac. Wokół miasta zebrały się kolumny demonstrantów z różnych stron krajów, ubrani w różne kolory reprezentujące

różne branże i regiony. Część pracowników sektora publicznego ubrana była na czarno jako symbol żałoby po płacach, które utracili.

Choć demonstracja w Madrycie zorganizowana była pod hasłami referendum w sprawie cięć, wiele organizacji biorących udział w proteście wzywało do strajku generalnego jako odpowiedzi na politykę rządu. Wiele osób uważa, że ewentualne referendum to zbyt łagodna forma oporu w sytuacji, gdy w kraju jest ponad pięć milionów bezrobotnych (25%), władza likwiduje resztki systemu zabezpieczeń społecznych, drastycznie rośnie liczba rodzin, które tracą dach nad głową. Duża część pracowników uważa, że odpowiedzią powinien być strajk generalny. Osobną demonstrację pod hasłem „Nic nie jesteśmy winni, więc nic nie będziemy płacić” zorganizowała lewica antykapitalistyczna i anarchosyndykalistyczny związek zawodowy CGT.

W demonstracji uczestniczyły ponadto grupy kobiece demonstrujące w obronie praw aborcyjnych zagrożonych przez rządzącą prawicę.

W Lizbonie, gdzie związki zawodowe wspólnie z lewicą zorganizowały wielotysięczny wiec, demonstranci obrzucali pomidorami i petardami portugalskie biura Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Także tutaj krytykowano politykę rządu premiera Pedro Passos Coelho, który podniósł obowiązkowe składki na ubezpieczenie społeczne dla pracowników, co znacząco ograniczy pracownicze przychody (w przybliżeniu stracą miesięczną pensję w ciągu roku) a jednocześnie wprowadził serię ulg podatkowych dla korporacji. Od przyszłego roku wzrosnąć ma też opodatkowanie płac pracowników sektora publicznego i pracownikom tym obcięte zostaną premie świąteczne i wakacyjne. To samo dotknie emerytów. Demonstracje odbyły się w ponad trzydziestu miastach Portugalii, pikietowano także portugalskie ambasady zagranicą.

Głównym hasłem demonstracji było odrzucenie żądań Troiki, która narzuciła Portugalczykom drastyczne warunki cięć i

likwidacji skromnego systemu socjalnego w zamian za tak zwaną pomoc finansową, która przeznaczona będzie głównie na spłatę długów w bankach, które udzielają tej „pomocy”.

Opracowanie: Bartłomiej Zindulski

Źródło: [Lewica](#)